

Stanisława Celińska, Malowany latawiec

Kiedy ptaki odlecą za morze
na daleki, nieznany szlak,
gdy jest smutno i szaro na dworze,
zrób latawca, co fruwa jak ptak.

I pomaluj go w kwiaty,
i pomaluj go w smoki,
i na wietrze go puść pod obłoki.
Wiej, wietrze, wiej,
hejże, hej!
I latawca nie pod obłoki.

Zdradź mu swoją największą z tajemnic,
nie powtórzy nikomu, prócz chmur,
i powróci do rąk, gdy się ściemni,
gdy go mocno pociągniesz za sznur.

malowany w kwadraty,
prostokąty czy pawie,
jakże piękny jest każdy latawiec.
Wiej, wietrze, wiej,
hejże, hej!
Jakże piękny jest każdy latawiec.

A gdy nawet ucieknie ci jutro,
bo ciekawość poniesie go w świat,
może znajdzie go kto, komu smutno,
gdy jesienny dokucza mu wiatr.

I uśmiechnie się siedząc
pod kasztanem na ławce:
"Ja też kiedyś puszczałem latawce.
Wiej, wietrze, wiej,
hejże, hej!
Ja też kiedyś puszczałem latawce".